

Niemiecka Republika Demokratyczna odniosła na Wiosennych Targach Lipskich nowy wielki sukces. Prawda o tym sukcesie potwierdzona opiniami korespondentów najpoważniejszych pism zagranicznych świadczy, że zagadnienie współpracy gospodarczej i wymiany handlowej pomiędzy krajami socjalistycznymi i krajami kapitalistycznymi jest zagadnieniem niesłychanie żywotnym.\*

Edward Serwański

## ZYCIE KULTURALNE

### KSIĄŻKA W POLITYCE KULTURALNEJ NIEMIEC

Od szeregu lat obserwujemy w Niemieckiej Republice Demokratycznej żywą dyskusję na temat polityki kulturalnej, akcji wydawniczej, w szczególności zaś na temat książki. W związku z tą dyskusją zwrócono uwagę na wzrost potrzeb kulturalnych mas pracujących. Stwierdzono też, że nigdy w Niemczech nie było tak wybitnego udziału szerszych warstw społeczeństwa w konsumpcji literackiej, że nigdy w Niemczech nie wydano tyle książek i w tak wysokich nakładach, jak dzisiaj.

Stwierdzenia te nie są bynajmniej gołosłowne. Z opublikowanego w lutym sprawozdania Komisji Planowania Gospodarczego NRD o wykonaniu pierwszego pięcioletniego planu gospodarczego wynika, że w ubiegłych trzech latach wydano tam 26 000 tytułów w ogólnym nakładzie 320,6 milionów egzemplarzy. Jest to wzrost bardzo poważny, zwłaszcza gdy się go porówna z nakładami sprzed kilku lat. Dla przykładu tylko przypomnijmy, że w r. 1947 wydano w NRD 40 milionów egzemplarzy. Nakłady te wzrastały z każdym rokiem: w latach 1948—1949 dochodziły już do 60 milionów egzemplarzy, by w r. 1950 osiągnąć 70 milionów egzemplarzy.

Dane powyższe dotyczące ostatnich trzech lat ilustrują liczby wydanych tytułów w ogóle, tzn. że nie określają, jakie dziedziny kultury reprezentowane były w wydawnictwach najsilniej. Sprawa ta była przed kilku laty przedmiotem ożywionej dyskusji zarówno w kołach kulturalnych, jak i politycznych. Początkowo wzrastała w NRD produkcja książek naukowo-technicznych. Wzrost ten datował się od r. 1951. Udział dzieł naukowo-technicznych wynosił w owym roku w ogólnej produkcji książek 44%, w roku następnym już 72%, by w 1953 r. osiągnąć 79%.

Z tego stanu rzeczy nie byli zadowoleni ani humaniści, ani kierownicy życia politycznego NRD. Wspaniałe niemieckie tradycje wydawnicze książki z zakresu techniki — z czego Niemcy znani byli na cały świat — okazały się jednak początkowo silniejsze od zamierzeń wydawniczych w nowych warunkach w NRD. Ale

\* Por. najważniejsze relacje prasowe i materiały z prasy gospodarczej: Leipziger Frühjahrsmesse 1956 ein Festival der Technik, *Die Wirtschaft*, nr 8 z dn. 23 II 56; Gute internationale Kontakte in Leipzig. Messe bestätigt Idee der Koexistenz. Volkskammerpräsident Dr. h. c. Dieckmann und Prof. Dr. Correns auf der traditionellen Messekundgebung, *Neues Deutschland* nr 50 z dn. 28 II 56; Leipzig — Zentrum des West-Ost-Handels. *New York Times*: „Handelsschranken werden niedrigerissen“. Gesamtdeutsche Treffen der Kaufleute. Burmesische Delegation in der Messestadt, *Neues Deutschland*, nr 52 z dn. 1 III 56; Die Weltgeltung Leipzigs erneut bestätigt, von unserem nach Leipzig entsandten HW-Redaktionsmitglied, *Die Wirtschaft*, nr 9 z dn. 1 III 56; Milliardenresultat in Leipzig. Nicht nur in kommerzieller Hinsicht war die Frühjahrsmesse ein absoluter Nachkriegsrekord, *Die Wirtschaft*, nr 10 z dn. 8 III 56; Weiterfolg friedlichen Handels. Leipziger Messe beendet. Über 3,5 Milliarden Rubel Umsätze der DDR, *Neues Deutschland*, nr 59 z dn. 9 III 56; Erfreuliche Messebilanz, *Neues Deutschland*, nr 60 z dn. 10 III 56. Por. także: Pawilon „Volksrepublik Polen“, Mirosław Kowalewski, *Trybuna Ludu* z dn. 1 III 56; Nie popisaliśmy się w Lipsku, Mirosław Kowalewski, *Trybuna Ludu* z dn. 6 IV 56; Śladem naszych artykułów: „Nie popisaliśmy się w Lipsku“, *Trybuna Ludu*, nr 132 (Ministerstwo Handlu Zagranicznego i Polska Izba Handlu Zagranicznego stwierdzają słuszność zarzutów wymienionych w artykule Kowalewskiego); por. wreszcie pozytywną ocenę ekspozycji w polskim pawilonie na Targach Lipskich: Projekty i realizacje architektoniczne. St., Pawilon polski w Lipsku, *Przegląd Kulturalny*, nr 18, z dn. 3 V — 9 V 56.

i tu ostatecznie wyrównano produkcję: powiększono rzeczywiście nakłady literatury pięknej, przy czym literatura techniczna zdobyła nowe laury na szerokim świecie. Dowodem tego chociażby tegoroczne tradycyjne zresztą „Targi Książki“ w Lipsku. W porównaniu z podobnymi targami sprzed pół roku wzrosła liczba wystawionych tytułów o 600, tzn. o 20%. Pośród ogólnej liczby 3.300 tytułów, jakie znalazły się na „Targach“, było aż 965 tytułów nowych. W eksporcie książki technicznej w NRD na czoło wybija się *Verlag-Technik*, który utrzymuje kontakty handlowe z 27 krajami, m. in. ze Stanami Zjednoczonymi, Francją, Wielką Brytanią, Afryką Południową, Argentyną i Japonią. Trzeba przyznać, że jest to poważny sukces i doskonały sprawdzian poziomu pracy wydawniczej NRD, która w tak krótkim czasie potrafiła nawiązać do dawnej, świetnej tradycji niemieckiej.

W wyniku troski humanistów i kół politycznych NRD już kilka lat temu zwrócono uwagę na sprawę wydawania dzieł klasyków literatury narodowej. Przypomniano tutaj w dyskusji rezolucję Centralnego Komitetu SED z marca 1951 r., w której czytamy co następuje:

„Należy przede wszystkim uświadomić sobie ogromne znaczenie dziedzictwa klasycznego, studiować je, w dalszym ciągu rozwijać, uwzględniać nowe warunki, to znaczy walkę o pokój i jedność demokratyczną Niemiec, konieczność wykonania wielkich zadań planu pięcioletniego, przy czym musi wytworzyć się głęboki, ograniczony związek z narodem“.

Dzięki wszczętej akcji zaplanowano już na r. 1953 m. in. wydanie zbioru pism Lessinga, dzieł Kleista, E. Th. Hoffmanna, Klopstocka, Hansa Eislera, Lichtenberga, Fritza Reutera, Nestroya, dwutomowej antologii okresu „burzy i naporu“, krytycznego opracowania dzieł Goethego, Grabbego, Jean Paula i Wielanda. Co prawda planu wówczas w całości nie zdołano zrealizować, mimo to zrobiono poważny krok naprzód w tym kierunku. W latach następnych ukazywały się już niektóre z wymienionych pozycji. Nacisk sfer kulturalnych Republiki był w dalszym ciągu intensywny; podkreślały one i braki w akcji wydawniczej dzieł klasycznych. Domagały się wydania dzieł Schillera, Heinego, Boernego, Herdera, Bürgera, Vossa, przedstawicieli okresu „burzy i naporu“: Schuberta, Klingera, Lenza, Heinricha Leopolda Wagnera. Zauważono brak tego rodzaju dzieł, jak postępowej poezji Hansa Sachsa, poetów baroku, Heinza Goettingera, dzieł postępowych romantyków, bajek Grimma. Wreszcie zwrócono również uwagę na to, że nie wznowiono wydań starych książek ludowych, jak np. *Eulenspiegel*, *Schildbürger itp.*

Dzisiaj zaspokojono już szereg żądań humanistów, a m. in. dzieła Goethego, Schillera i Heinego stanowią szczególnie cenne pozycje wydawnicze NRD. Warto tu tylko wspomnieć, że w ciągu ubiegłego dziesięciolecia wydano 2,5 miliona egzemplarzy dzieł Goethego. Wzrost nakładów literatury pięknej zaznaczył się w latach 1951—1954 w sposób następujący:

1951	—	6.404.000	egzemplarzy
1952	—	10.477.000	„
1953	—	11.928.000	„
1954	—	12.350.000	„

Zauważmy tutaj, że w tych czterech latach nakład prawie podwojono.

Następna sprawa, którą żywo interesowały się koła kulturalne i polityczne, były wydawnictwa dla młodzieży. Zrobiono i tutaj, zwłaszcza w ostatnich latach, bardzo wiele. Cel występującej tu troski był oczywiście zrozumiały. Wychowanie nowego człowieka w demokratycznej Republice — po okresie tak potwornej dewastacji moralnej i światopoglądowej, jakiej dokonał hitleryzm — było sprawą pierwszoplanową, a jednocześnie bardzo trudną. Toteż wołanie o dobrą książkę dla młodzieży, o lekturę podróżniczą, egzotyczną, sportową, techniczną, przyrodniczą i o literaturę piękną

było w NRD powszechne. I w tym przypadku zaspokojono poważnie najpilniejsze potrzeby, o czym świadczy wzrost nakładów także w ostatnich latach:

1951	—	2.269.000	egzemplarzy
1952	—	5.091.000	„
1953	—	9.680.000	„
1954	—	11.420.000	„

Zauważmy i tutaj nadzwyczajny wzrost, bo bez mała pięciokrotny skok w wysokości nakładów osiągnięty w tak krótkim czasie.

Wielki rozwój ruchu wydawniczego w NRD jest wynikiem dobrej organizacji. Co pewien czas odbywają się tam tradycyjne już konferencje wydawnicze. W ostatnich latach było ich kilka, i to zgodnie ze zwyczajem w Lipsku, o którym się mówi w NRD, że jest „miastem książki“. Te konferencje wydawnicze stanowią doskonałą platformę dla wymiany poglądów, pozwalają na wzajemne skonsultowanie stanowisk wydawców, autorów, bibliotekarzy, czytelników i przedstawicieli organizacji politycznych i społecznych zajmujących się oświatą i czytelnictwem. Konferencje takie organizuje Urząd do Spraw Literatury i Wydawnictw NRD.

Innym przejawem troski NRD o książkę, o jej popularyzację i czytelnictwo są rokrocznie organizowane tygodnie książki. W takim tygodniu urząda się tzw. targi książkowe, specjalne wystawy cykli wydawniczych — literatury naukowej, politycznej, społecznej i literatury pięknej. Tydzień taki uzupełniają imprezy literacko-artystyczne, spotkania z autorami, wieczory dyskusyjne, pogadanki i odczyty. W tym czasie prasa, film, radio walnie przyczyniają się do popularyzacji czytelnictwa.

Dzięki wspaniałemu rozwojowi sieci bibliotecznej NRD może się poszczycić w zakresie czytelnictwa nie lada sukcesami. W 1954 r. było tam 10.500 bibliotek publicznych z księgozbiorami liczącymi razem 88 milionów tomów. Obok takich bibliotek istnieją jeszcze biblioteki związkowe w liczbie 8.076 z 4 milionami tomów. Od kilku lat zwraca się w NRD specjalną uwagę na rozbudowę sieci bibliotek wiejskich. W parze z tym wzrastają zasoby książkowe w bibliotekach, zwiększa się też proporcjonalnie liczba czytelników. Obecnie wypożyczają się w NRD rocznie średnio 7,5 milionów tomów, a liczba czytelników wynosi średnio 2,6 milionów.

Z okazji dziesięciolecia demokratycznego Kulturbundu, które uroczyście obchodzono w NRD w czerwcu ub. r., premier Grotewohl przypomniał — w związku za sprawą rozwoju oświaty i czytelnictwa w NRD — znane powiedzenie Bismarcka dotyczące Meklemburgii: „Gdyby świat miał zginąć, to udam się do Meklemburgii, ponieważ tam wszystko dzieje się o sto lat później“. — Grotewohl przypomniał to powiedzenie po to, by na kilku przykładach zilustrować rozwój kultury Meklemburgii w ostatnich latach. Warto je przytoczyć, ponieważ dają one obraz rozwoju oświaty i czytelnictwa — który wyżej przedstawiliśmy ogólnie — w konkretnym terenie. Otóż gdy w r. 1945 było w Meklemburgii tylko 158 bibliotek wiejskich obok 82 miejskich, to w r. 1953 miejskich było już 88, a wiejskich 1542! Równocześnie podniósł się poważnie zasób książek w bibliotekach wiejskich, mianowicie w latach 1949—1952 z 30.000 na 216.000.

Dodatkowym czynnikiem wzrostu czytelnictwa w NRD jest dobra i sprawna dystrybucja książki. Tam księgarnie zawierają specjalne umowy ze spółdzielniemi, z Organizacją Handlową i z bibliotekami ludowymi.

Jest rzeczą zrozumiałą, że ten stan rzeczy porównuje się w NRD stale ze stosunkami, jakie panują w tej dziedzinie w Niemczech zachodnich. Otóż w r. 1953 wydano w Niemczech zachodnich 15.735 dzieł (tytułów). Przypomnijmy, że Niemcy zachodnie liczą 48 milionów mieszkańców. W tym samym roku wydano w NRD, które liczy tylko 19 milionów mieszkańców, 8.235 tytułów. Kiedy jednak przypatrzemy się bliżej charakterowi wydawnictw zachodnio-niemieckich, to się okaże, iż wśród

15.735 tytułów mieści się poważna liczba broszur i ulotek, tak iż książek liczących ponad trzy arkusze wydano tylko 11.096, czyli 77% ogólnej liczby wszystkich tytułów.

Zresztą bardziej wymowna jest różnica, jeśli chodzi o ilość książek przypadających na głowę w obu częściach Niemiec. W NRD wypada na mieszkańca rocznie 6 książek, w Niemczech zachodnich 2,5. Jest to wynikiem tego, że w NRD książka ukazuje się w o wiele wyższych nakładach niż w Niemczech zachodnich.

Różnice zachodzą również w cenach książki. Otóż w NRD książka kosztuje średnio 5,02 marki, w Niemczech zachodnich — 7,60 marek. Inne są także honoraria w obu częściach Niemiec: w NRD autor otrzymuje 12—15% ceny sprzedażnej książki, w Niemczech zachodnich 5—10%.

Jednakże nie te ilościowe różnice są istotne przy charakteryzowaniu odmiennych stosunków, jakie panują w NRD i w Niemczech zachodnich na polu wydawniczym. Chodzi o coś innego, o rzecz wielkiej wagi, mianowicie o różnice jakościowe zaznaczające się przy produkcji książek, chodzi o ich treść.

Od lat toczy się w Niemczech zacięta walka o demokratyczną kulturę. Inicjatorem tej walki jest NRD. Walka ta jest zacięta ze względu na stanowisko rządowych kół bońskich i pewnych tamtejszych ośrodków politycznych. Chodzi o wielką stawkę, mianowicie o przeobrażenie Niemiec. Zdają sobie dobrze z tego sprawę obie strony. Jeszcze po Poczdamie żywe było przekonanie, że w Niemczech zachodnich nastąpi otrzeźwienie, że alianci zachodni — świadomi rozmiarów katastrofy kulturalnej, jaką przeżył naród niemiecki — walcnie przyczynią się do zapoczątkowania nowego okresu w życiu społeczno-kulturalnym Niemiec. Niestety z każdym rokiem pogłębiały się różnice pomiędzy sytuacją w NRD i Niemczech zachodnich. Dzisiaj na szczęście jest już inaczej. Inicjatywa w zakresie demokratyzacji kultury niemieckiej podjęta przez NRD zdaje egzamin; współpraca kulturalna pomiędzy obiema częściami Niemiec układa się coraz lepiej, pomimo że oficjalne koła polityków bońskich w dalszym ciągu czynią wszystko, aby tę współpracę zahamować.

Jednym z poważnych instrumentów w procesie pogłębiania demokratycznej kultury Niemiec jest oczywiście książka. Nie dziw przeto, że we wszystkich dotychczasowych akcjach podejmowanych ze strony NRD w sprawie współpracy kulturalnej pomiędzy obu republikami sprawy książki zajmują poczesne miejsce. W listopadzie 1953 r. rząd NRD skierował do rządu bońskiego propozycję zawarcia umowy w sprawie swobodnego kolportażu literatury humanistycznej i zwalczającej militarystykę na terenie całych Niemiec. Dotyczyłoby to tak książek, jak czasopism i filmów; propozycje te wykluczały tylko kolportaż książek głoszących tezę, że wojna jest nieunikniona, oraz książek rozsiewających nienawiść do innych narodów. Dla realizacji tego celu Ulbricht zaproponował powołanie ogólnoniemieckiego kolegium wybitnych humanistów, mianowicie naukowców, pisarzy, artystów i wydawców — kolegium, które by ustaliło kryteria oddzielające książki humanistyczne od innych. NRD jest gotowa podporządkować się decyzjom tego kolegium.

Cel tej propozycji rządu NRD był jasny: chodziło o poszerzenie i równocześnie o pogłębienie procesu demokratyzacji całego narodu niemieckiego. NRD świadoma niebezpieczeństw, jakie grożą społeczeństwu zachodnio-niemieckiemu, zmierzała w ten sposób do stworzenia w pewnym przynajmniej stopniu zapory przeciw fali militarystycznych, imperialistycznych i rewizjonistycznych wydawnictw, która szeroko rozlała się po całych Niemczech zachodnich. NRD podjęła tę inicjatywę w głębokiej i poważnej trosce o stan światopoglądowy i moralny czytającej publiczności w Niemczech zachodnich. Rozwój literatury antypokojowej w Niemczech zachodnich jest powszechnie i notorycznie znany na całym świecie. Wiadomo, że w Niemczech zachodnich książki, czasopisma i filmy głoszą idee wojny i odwetu. Wrócili do swej niecznej roboty dawni hitlerowscy pisarze, jak: Beumelburg, Dwinger, Jünger, Gerhard Schumann, Hans Grimm, Blunk, Assmann. Reprezentują oni nie tylko hitlerowską ideę wojny zaborczej, ale również teorię rasy panów. Całe serie wydawnictw

książkowych ukazują się tylko po to, aby wychwalać Hitlera. Publikuje się biografie „wielkich“ hitlerowców. Ducha militarystyki rozsiewają czasopisma o typie wojskowym. Jedno z takich czasopism, mianowicie *Wiking-Ruf*, organ byłych SS-manów, omówiliśmy niedawno w *Przeglądzie Zachodnim*<sup>1</sup>. W duchu rewizjonizmu i odwetu wychowuje się młodzież a do ręki daje jej się książkę Hansa Grimma: *Volk ohne Raum*. Rasista i propagator sterylizacji Günther doszedł znowu do głosu, a niedawno temu próbował nawet postawić swą kandydaturę do Bundestagu. Na propozycję rządu NRD rząd boński nie dał odpowiedzi.

W tym samym kierunku wystąpił z inicjatywą minister Mołotow na konferencji czterech mocarstw w Berlinie. Również i on zaproponował utworzenie ogólnoniemieckiego komitetu dla utrzymania naukowych, kulturalnych i sportowych stosunków pomiędzy obu częściami Niemiec. I ta akcja pozostała bez echa.

To milczenie rządu bońskiego ma szczególną wymowę; nie może się on bowiem tłumaczyć obawą przed zalewem propagandy... komunistycznej. Chodzi przecież głównie o literaturę humanistyczną. Rzecz godna uwagi, że rząd NRD nie obawia się zalewu z Niemiec zachodnich propagandy kapitalistycznej, jeśli udzielił np. debitu 180 wychodzącym tam czasopismom. W Niemczech zachodnich nie rozpowszechnia się natomiast ani jednego czasopisma NRD.

Do koncepcji rozpowszechniania literatury humanistycznej w całych Niemczech wróciło Ministerstwo Kultury NRD w deklaracji programowej z dn. 25 marca 1954 r. W deklaracji tej ministerstwo sprecyzowało zasady współpracy kulturalnej z Niemcami zachodnimi w ogóle. W dziesięciu punktach wymieniło ministerstwo elementy tej współpracy. Dotyczyły one: rozpowszechniania literatury humanistycznej, współdziałania instytucji naukowych i kulturalnych NRD i Niemiec zachodnich w zakresie pielęgnowania humanistycznej kultury, współpracy nad pielęgnowaniem języka niemieckiego, zakazu kolportażu dzieł treści militarystycznej i rasistowskiej, ochrony pisarzy, którzy swoją twórczością służą idei pokoju i zjednoczenia Niemiec.

Jakkolwiek rząd boński i na tę propozycję nie odpowiedział, to jednak praktyka życiowa przeszła do porządku dziennego nad sztucznymi podziałami. Potrzeby ogólnonarodowej kultury spowodowały np., że i tak szereg wydawnictw z Niemiec zachodnich współpracuje z wydawnictwami w NRD. Nie można bowiem było podejmować większych wydawnictw w Niemczech zachodnich bez uwzględnienia faktu istnienia NRD. Przykładów współpracy w tej dziedzinie można by podać więcej.

Naród niemiecki walczący o jedność swej kultury ma największe szanse wygrać tę walkę; naturalny bowiem bieg wypadków, jaki obserwujemy od wielu lat, pozwala optymistycznie ocenić wyniki tej walki. Najnowsze wiadomości zdają się potwierdzać ten optymizm. Świadczyć mogą o tym dwa charakterystyczne wystąpienia, które są równocześnie dowodem, że społeczeństwo niemieckie w Niemczech zachodnich zaczyna uświadamiać sobie powagę sytuacji w dziedzinie wydawniczej. Otóż na początku maja — jak podała PAP — odbyło się we Freiburgu doroczne zebranie zachodnio-niemieckiego Pen-Klubu. Na zebraniu tym uchwalono rezolucję, w której członkowie zwracają uwagę rządu Niemieckiej Republiki Federalnej i Bundestagu oraz rządów i sejmów krajowych na działalność niektórych wydawców i publicystów, w większości byłych hitlerowców. Ludzie ci fałszują minioną przeszłość, wybielają okres rządów Hitlera w Niemczech i takie prace dają do rąk młodzieży zachodnio-niemieckiej. Rezolucja domaga się, aby rząd boński i Bundestag podjęły odpowiednie kroki w celu zlikwidowania tego stanu rzeczy i wydały zakaz publikowania i rozpowszechniania wszelkiej literatury neofaszystowskiej.

I fakt drugi: w Niemczech zachodnich czynna jest tzw. grupa Grünwalda, zespalająca pisarzy-publicystów i wydawców. Niedawno grupa ta wytoczyła sprawę

<sup>1</sup> Por. Edward Serwański, *Wiking-Ruf*, Zeitschrift der Hilfsgemeinschaften der Soldaten der ehemaligen Waffen SS, Przegl. Zachodni, 3—4/1955.

bawarskiej firmie wydawniczej „Druffel“ z powodu szerzenia przez nią kultu Hitlera i zachwalania jego działalności. Zaznaczyć trzeba, że kierownikiem firmy „Druffel“ jest dawny współpracownik Goebbelsa Helmut Suendmann. Ciekawe było uzasadnienie tej skargi sądowej, które zresztą opublikowane zostało w prasie. Otóż grupa Grünwalda ostrzega, że sposób potraktowania skargi będzie wskazówką na przyszłość: odrzucenie skargi przez sąd będzie dowodem, że niesposób liczyć w Niemczech zachodnich na obronę w drodze prawnej przed prohitlerowską działalnością wydawniczą, jaką np. prowadzi firma „Druffel“.

Innym wyrazem dążeń społeczeństwa zachodnio-niemieckiego było wystąpienie frakcji parlamentarnych w Niemczech zachodnich, które skierowały do rządu bawarskiego szereg pytań na temat ułatwienia stosunków między NRF i NRD. Niektóre z tych pytań dotyczą możliwości utrzymania żywszej wymiany kulturalnej między obu częściami Niemiec. Okazuje się, że inicjatywa tylokrotnie podejmowana przez NRD zaczyna spotykać się z równoległą inicjatywą frakcji parlamentarnych w Niemczech zachodnich.

*Edward Serwański*